Nr. 272. w Piątek **dnia 20. Listopada 1857.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na 4 szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Moguncya w środę po południu, 18. Listop. — W skutek wylecenia prochowni w powietrze przy bramie Gau, cała wyższa część miasta wraz z kościołem ś. Szczepana zniszczoną została. Przeszło 100 rannych i zabitych liczą. Nawet we Wiesbadenie uczuto wstrząśnienie.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 17. Listopada. — Dzisiejszy Monitor donosi, że dotychczasowy jeneralny prokurator przy sądzie kasacyjnym pan Royer, zamianowanym został ministrem sprawiedliwości.

Ciągnący się przez kilka tygodni w Laonie proces kryminalny doszedł do końca: Lemaire skazany został wraz z innymi zbójcami i rabusiami na karę śmierci, inni jego towarzysze skazani na inne kary i dwóch uznano niewinnymi.

W odbytych wczoraj wyborach piemonckich do izby deputowanych we wszystkich niemal okręgach wyborczych wybrano liberalnych kandydatów.

Cesarza się spodziewają w Paryżu dnia 20. Listopada, dokąd wróci z zabaw kompiegnskich.

Spodziewanym jest także w Paryżu pan Taleyrand członek międzynarodowéj komisyi w Bukareście.

Doszła tu wiadomość, że księżna orleańska zachorowała.

Londyn, 18. Listopada. — Książe Fryderyk Wilhelm pruski przybył wczoraj wieczorem na zamek Windsor. Dzisiejsza Morning Post wątpi o wniesieniu nowego bilu reformy. — Banki irlandskie miały w ostatnich czasach wiele do płacenia, co też natychmiast uskuteczniały. Gotowiznę ku temu celowi dostawały z Londynu.

Medyolan, 14. Listopada. — Dla dotkniętych ostatnią powodzią w prowincyach Pawia i Lodi przeznaczył cesarz 30,000, cesarzowa 3000, arcyksiężne Zofia i Charlotta każda po 2000 lirów.

Malta, 7. Listopada. — Flota angielska morza środziemnego, zawinęła pod admirałem Lyonsem do Malty. Turecka fregata »Feizi Bahri« wracając z Tripolisu, udała się do Tunisu.

Berlin, 19. Listop. — Najj. Pan raczył nadać: elekt. heskiemu jeneralowi Lossberg gwiazdę do orderu orła czerwonego 2éj kl., kr. angielskiemu pułkownikowi, członkowi dyrekcyi kompanii wschodnio-indyjskiéj Sykes w Londynie order orła czerwonego 2éj kl., byłemu radzcy sprawiedliwości Naumann w Koeslinie order orła czerwonego 3éj kl. na pętlicy, dowódzcy 4. oddziału pionierów, kapitanowi Leuthaus i nauczycielowi Benekemu w korpusie kadetów order orła czerwonego 4éj kl.; a zamianować tajn. radzców wojennych Wilckego i Günthera w ministerstwie wojny rzeczywistymi tajn. radzcami wojennymi.

Berlin, 18. Listop. — Wyrok najwyższego trybunału z d. 4. Czerwca r. b. uznał używanie obcego nazwiska za przestępstwo, chociaż na to pozwolił prawny posiadacz tego nazwiska.

W obecnym przypadku udawała oskarzona że jest żoną swojego towarzysza, przyjmowała jego nazwisko i tak się zapisywała po hotelach. Ukarano ją teraz według §. 105. prawa karnego. Na jéj zarzut, że używała tego nazwiska za zezwoleniem, nawet za radą swojego towarzysza, orzekł najwyższy trybunał, że przez to się kary nieuchyla, bo §. 105. prawa karnego nie na to napisany, aby bronić osób, których nazwiska nadużywają, ale aby utrzymać porządek publiczny.

— Magistrat berlinski kazał policzyć czeladź różnych korporacyi rzemieślniczych. Według tego spisu było w Berlinie czeladników stolarskich 3000., czeladników krawieckich 3000. Po tych następowali mularze, ślusarze i szewcy, każda korporacya po przeszło 2000 czeladzi posiadająca, cieśle, tkacze jedwabiów i bawełny po przeszło 1000 czeladzi, piekarze, kowale po 800 czel. Inne korporacye miały czeladzi od 200 do 800., do tych liczą tokarzy, introligatorów, blacharzy, rzeźników, złotników, mosiężników, rymarzy łącznie z siedlarzami, garncarzy, stelmachów, guzikarzy i pasamoników, sukienników i białoskórników. Inne rzemiosła liczyły mniéj jak 200 czeladzi.

Najświeższe wiadomości. — Przesilenie finansowe i wiadomości najświeższe, które odebrano w Indyi, zajmują jeszcze głównie publiczną uwagę. Pierwsza z nich doszła, jak się zdaje, do najwyższego szczytu i odtąd naprawiać się poczyna. Rozporządzenie rządu angielskiego, upoważniające bank angielski do emisyi większéj liczby banknotów, niż jest reprezentowanych zasobami gotowizny, samo przez się wpłynęło pomyślnie na usposobienie targu pieniężnego i być może, że bank obejdzie się bez tego środka. Mimo to zażądają od zwołanego parlamentu rozgrzeszenia czyli bilu indemnizacyjnego, przy któréj sposobności wytoczy się także sprawa indyjska.

Spodziewamy się także, że do tego czasu, położenie rospaczliwe jenerałów Haweloka i Outrama w Luknowie poprawi się. Ostatnie wiadomości z Indyi niewspominają atoli, aby to położenie się poprawiło.

— Co się tyczy sprawy księstw niemieckich do Danii należących, do niéj się niemiesza dotąd zagranica. Płonną przeto dzienniki zamieściły wiadomość, jakoby zagranica dobre swe służby na pośrednictwo ofiarowała. Natomiast czytamy notę dyplomatyczną turecką w sprawie księstw naddunajskich w któréj Porta twierdzi, że dywany księstw tylko powinny się zajmować pytaniami administracyjnemi, ale nie to boli Portę, bo w nocie nie broni téj wyłączności administracyi, ale to że dywany w swoich uchwałach ani słowa niewspomniały o prawach monarszych Porty, — ale to pytanie też nie wchodzi w zakres administracyi.

Tymczasem rząd rosyjski podobnie jak pruski zastrzegł sobie wyjawienie swojego zdania dopiero wówczas, gdy się do tego zdarzy sposobność na konferencyach.

Stosunki zaś Francyi do Turcyi są bardzo naprężone, ile że gabinet francuski pochwalił postępowanie swego posła.

Jakkolwiek bądź, nie obawiajmy się, aby mimo natężonego łuku politycznego wyleciała strzała wojenna, bo na to niepozwala obecne położenie Europy, będą prawda na siebie nieco krzywo spoglądali, będą się targowali, będą na lice i nice rzeczy przewracali, skończą przecie na wynalezieniu formułki, w któréj będzie i koza cała i wilk syty. Dziś nowych rzeczy nierobią, tylko stare łatają.

Francya.

Paryż, 15. Listopada. — Po nabożeństwie żałobnem w kościele Magdaleny wyruszył orszak żałobny ku cmentarzowi des Pere-Lachaib. Złożono zwłoki ministra sprawiedliwości w kaplicy na ten cel urządzonéj i przyozdobionéj, tutaj dwie mowy mieli, jednę minister stanu Fould, drugą jeneralny prokurator najwyższego sądu kasacyjnego pan Royer. Obie mowy opiewały zasługi zmarłego, jakie sobie zjednał, jako prawnik, jako deputowany i minister sprawiedliwości, i jako mąż rzadkich przymiotów serca i duszy.

— Minister stanu od kilku dni jeździ codzień do Compiegne. Mówią, że idzie o wybór nowego następcy na miejsce ministra sprawiedliwości, którego jutrzejszy Monitor ma obwieścić.

— Wiadomości z Turcyi nie są pomyślne. W rozmaitych miejscach objawiły się symptomata dążeń anarchicznych, i partya starowierców Turków obudza się. Rząd turecki ma wiele kłopotu, i musi mu chodzić o to, aby jak najprędzéj urządził sprawy swe międzynarodowe. Porta życzy, aby Fuad basza na miejsce Ali baszy wspierał tutejszego posła Turcyi podczas kongresu paryskiego. Wybór ten usprawiedliwiają tem, że dyplomat ten dokładnie zna stosunki księstw naddunajskich, w których się kilka lat bawił. Z Konstantynopola donoszą, że dzięki przyjaznemu wpływowi p. Wilwenbruch i Buteniew, pogodził się p. Thouvenel z Reszyd baszą.

— Wiadomości z prowincyj są nader niezadawalające. Niemasz wprawdzie podostatkiem towarów, ale fabrykanci z powodu braku pieniędzy część swych robotników oddalili albo czas roboczy i opłatę zmniejszyli. Bardzo się boją tu złych skutków tego postanowienia przy nadchodzącéj zimie. I tu handel detaliczny źle bardzo stoi. Właściciele wielkich magazynów małe tylko poczynili pokupy; nic prawie nie przedają, bo wielu ludzi, a mianowicie mali kapitaliści oszczędzają, bo to mocne spadanie papierów i inne straty poniesione na giełdzie majątek ich znacznie uszczupliły.

Anglia.

Londyn, 14. Listopada. — Wedle wiadomości z City w kilku dniach nastąpi polepszenie tutejszych stosunków pieniężnych. To samo prędzéj nastąpi, jeżeli nadzieja się ziści. że wyszłe złoto przed niedawnym czasem na północ wróci.

— Do Morning Star donoszą z Lurgan w Irlandyi, że w zeszły piątek uderzył oddział robotników fabrycznych na fabrykę panów J. Malcolan. Od policyi wstrzymani, zaczęli rzucać kamienie w okna domów prywatnych. Kilka strzałów padło, kilka osób raniono lekko. Policya przyaresztowała podejrzanych. Pobudkę tego napadu przypisują téj okoliczności, że robotnikom rzeczonéj fabryki zmniejszono czas pracy i najem.

— Zwołanie parlamentu nastąpi niezadługo, mówią, że w téj mierze w poniedziałek w Windsor na posiedzeniu rady tajnéj wydana będzie odezwa. Sądzimy, że zwołany parlament rozpocznie swe czynności 3. Grudnia.

— Ministeryalny Observer rozwodzi się nad środkiem, jakiego się rząd

chwycił względem kryzys pieniężnéj, i między innemi mówi: Jesteśmy tego zdania, że rządowi nie pozostawał inny wybór. Cokolwiek da się przytoczyć pod względem zasady, przeciw potrzebie nie można walczyć. Ministrowie nic przedsiębrali nic, dopóki nie widzieli się być zniewoleni przez największe powagi handlowe, które w téj mierze jednego były zadania i już teraz widocznie pokazuje się, jakiego ułatwienia przez środek ten doznaje stan handlowy.

(Kor. Cz.) Od trzech dni ludność londyńska zajmuje się i nawet długo jeszcze zajmować się będzie ogromnym okrętem, znanym dotąd pod nazwiskiem »Wielkowschodniego« (Great Eastern), a który przez wzgląd na swą wielkość przeszłego wtorku ochrzcony był »Lewiatanem«. Pismo święte podaje nam opis wielkości Arki Noego z czasów potopu, a historya świecka o pysznych trojrzędnych triremach Rzymian; lecz Lewiatan ten, tak pod względem rozmiarów budowy swéj, jak rozmaitości przyrządzeń żeglarskich, na nim po raz pierwszy zaprowadzonych, przewyższa wszystko cokolwiek było dotąd znane i podziwiane w budownictwie okrętowem Nie było mu nic równego i nie masz. W porównaniu jest on większy od »Wielkiéj Brytanii», od »Welingtona«, od »Himalai«, zgoła cztery razy ma być większy od najogromniejszych dotąd budowanych okrętów. Wybupowali go p. Scort Rosseil, podług planu przez sławnego inżyniera Brunel podanego, a który jest zupełnie nowy i nadzwyczajny. Abyście mieli choć jakie takie o nim wyobrażenie, podaję tu niektóre szczegóły o jego strukturze. »Lewiatan« dla nadania mu trwałości, zbudowany jest cały z żelaza. Tułów (hull) jego ma 680 stó wzdłuż, 84 stóp wszerz, a 58 stóp wysokości od dna do pokładu. Zrąb ten złożony z dziesięciu osobnych dzielnic, mających każda z nich 60 stóp długości, szczelnie zbitych z żelaza| i nieprzepuszczających wody, aby w razie rozbicia się go na morzu na skałach lub przez burzę, każda z nich mogła się osobno ratować. Długość pokładu okrętowego ma 692 stóp, a obejście jego na około, jak wyrachowano, zabiera tyle czasu co ćwierć mili angielskiéj. Ciężar okrętu waży 22,000 beczek, a sama machinerya przeznaczona do wprowadzenia go w ruch ma 11,500 siły końskiéj. Lewiatan jest kołowiosłowym i oraz śrubowym parowcem, aby przez tę podwójną siłę nadać mu tem mocniejszy i szybciejszy pęd. Średnica kolowiosłu (paddle) jego wynosi 58 stóp i ma 1000 końskiéj siły. Z dwóch kotwic waży każda 7 beczek żelaza, a każde ogniwo łańcucha, na którym mają być spuszczane w morze, waży 60 funtów. Łańcuchy te długie na 140 sążni. Kocioł kołowiosłowy do rozgrzewania ma 10 pieców, a kocioł śrubowy 12. Ilość węgla potrzebna do tych pieców ma być 250 beczek na dzień. Ogromny ten okręt przeznaczony jest do przewożenia towarów i ludzi do Australii i Indyi, a więc jest kupiecki i kosztem kompanii kupieckiéj zbudowany. Oprócz przestronnych składów na towary jest na nim miejsca na 4000 pasażerów, to jest: na 800 pierwszéj klasy, na 2000 drugiéj, na 1200 trzeciéj, i oraz na 400 służby okrętowéj. Dla wygody podróżnych jest mnóstwo pokoików, sypialnie i jeden główny salon na 400 stóp długości. Całe wnętrze jego ma być oświecone gazem, gaz ten ma być na nim wyrabiany a na oświecanie go całego zewnątrz; ma być zaprowadzone światło elektryczne opromieniające go w porze nocnéj światłością podobną do księżycowéj. W razie nagłym, jak na przykład w czasach wojennych, znalazłoby się jak mówią na nim dość miejsca na 10,000 żołnierzy, którzy na plac boju mogliby od razu być przewiezieni. Jak nieocenionym stałby się on w obecnéj wojnie indyjskiéj, gdyby był rychléj ukończony. Podróże swoje ma odbywać z nadzwyczajną szybkością; gdyż podług obrachowania podróż tak daleka jak z Anglii do Australii, nie ma trwać dłużéj nad 30 dni. Tyle tylko czasu potrzebaby mu było, by zawinąć do Melbourne w Australii lub do Kalkuty. Owoż to taką ogromną budowę, istny potwór morski, jakby już ukończony do prucia fal Oceanu, miano przeszłego wtorku spuścić z dotychczasowego warsztatu na Tamizę. Tamiza nie zdawała się, choć przy swem ujściu do morza, dość szeroką dla spuszczenia go na nią wprost z lądu, jak się zwykle dzieje z innemi okrętami; a przeto przygotowania zrobionoby zsunąć go bokiem na rzekę. Przygotowate były tak olbrzymie na jakie tylko nowoczesna mechanika zdobyć się mogła, i inżynier Brunel sam je przyrządzał: dwie żelazne koleje, po których miał się do wody, na właściwy swój żywioł, z brzegu zsunąć, windy i różnego rodzaju dźwignie, do których nawet hidraulicznéj użyto siły. Zbiegły się tłumy ciekawych widzów, a między niemi byli książęta orleańscy, posłowie siamscy i wiele najznakomitszych osób chcących się przypatrzyć działaniu tych dziwnych i skomplikowanych przyrządów sztuki mechanicznéj. Po dokonaniu obrzędu chrztu Lewiatana, rozpoczęło się to z nim działanie. Po niejakiéj chwili rozległ się odgłos »rusza się«. Istotnie tak było, ruszył się, ale wkrótce stanął jak wryty i ruszył się na 4 stóp, i tak do dziś dnia stoi; żadna siła go z miejsca poruszyć nie zdołała. Naturalnie był to nie mały zawód dla licznie zgromadzonych widzów, a nierównie większy dla p. Brunela, który omyliwszy się na swéj mechanice, przemyśliwać musi o nowych środkach, by poruszyć go z miejsca i na wodę spławić. Ale to rzecz nie lada, jak z opisu ciężaru jego mogliście miarkować. Druga próba z nim podobno odwlecze się aż do 2. Grudnia to jest do następnego wezbrania się wody morskiéj w Tamizie. A do przyszłego miesiąca więc trzeba nam ciekawość naszę zawiesić. Zdarzenie to przypomina nam cośmy czytali o Crusoe, który chcąc się wydobyć z odludnéj wyspy zbudował sobie łódź tak wielką atoli, że jak przyszło mu ją na morze spuszczać, nie mógł z brzegu poruszyć.

W City odbyła się wielka uroczystość z powodu zaszczycenia ks. Cambridge prawem obywatelstwa i oraz udarowania go szpadą honorową od miasta Londynu. Przy téj sposobności sir John Key, jako szambelan miasta, miał do księcia stósowną choć długą przemowę — bo mowy miejskie, jak zazwyczaj, bywają zawsze sążniste. Co w niéj jednak dotknął i co powszechną aprobatę zyskało, jest to: iż starał się w niéj zwrócić uwagę szczególną na dopełnienia przez księcia obowiązków, jakie były na niego włożone. Dopełniał on ich, mówił, od początku wystąpienia na widownię życia publicznego; dopełnił ich w stopniu nizkim oficera, żyjąc z żołnierzami w koszarach wojskowych; dopełnił ich następnie jako żołnierz waleczny dowódzca w bitwach nad Almą i pod Inkermanem, a w końcu dopełnia ich obecnie jako wódz naczelny. A jeśli imie jego przeznaczone jest przejść do potomności, nie będzie to pod imieniem tylko księcia, jakkolwiek ten tytuł jest dostojny, lecz że był pożytecznym dla kraju sługą; ani pod imieniem spokrewnionego z monarszym tronem, lecz że był przyjacielem najniższego z swych podwładnych. Z odpowiedzi księcia, która naturalnie w najgrzeczniejszych słowach była ułożona, to szczególnie warte wspomnienia, że zwracając ją na Indye, rzekł: iż Anglia powinna ciągle utrzymywać tam znaczną armię, a krajowe wojsko ma być tylko posiłkowem, tak, ażeby nietylko musieli uznawać jak to dotąd było, ale także czuć także naszą wyższość nad sobą.

Po téj ceremonii wieczorem lord-major londyński dawał u siebie świetną ucztę dla poselstwa siamskiego, na któréj książe Cambridge, ministrowie i posłowie dworów zagranicznych byli gośćmi. Za toast wzniesiony dla ambasadorów dziękował poseł turecki Massurus we francuzkim języku, a poseł Stanów Zjednoczonych pan Dallas po angielsku. Ostatni wyraził się przy tem ze zgrozą na barbarzyństwa popełniane przez sepojów w Indyach, że cały cywilizowany świat winien się na nie oburzać i sprawcy ich powinni być srogo ukarani.

Inne fety i bale wyprawiane były dla amerykańskich oficerów w porcie wojennym w Devenport. Oni też wywdzięczając się za gościnne przyjęcie, świetny bal od siebie dali dla oficerów marynarki angielskiéj i ich rodzin, na którym się do 500 osób znakomitych znajdowało, Przybyli ci Amerykanie na okręcie »Niagara«, przywożąc na nim część owego zerwanego drutu, który miał być rzucony przez morze Atlantyckie, i służyć na elektryczny telegraf między Anglią a Ameryką. Wczorajszego dnia okręt »Niagara« odpłynął do Ameryki, lecz ma wrócić w Kwietniu, aby znów rozpocząć przerwaną pracę. Tymczasem drut, ile go wydobyto, założony jest w dokach devonportskich, w osobno na to zbudowanéj szopie, gdzie będzie leżał aż do wiosny.

Austrya.

Wiedeń, 14. Listopada. — Wiersz pan, iż w Albanii odkryto spisek, na śledztwo przysłano komisyą z Konstantynopola do Skutari, komisya ta rozpoczęła swoje prace, więcéj niż 400 osób, które podejrzywano, wzięto do wysłuchania. Donoszę jako rzecz pewną, że kilkunastu emisaryuszów serbskich schwytano, którzy podżegali ludność i namawiali do niepłacenia haraczu. I w Bośni wynaleziono ślad emisaryuszów serbskich, którzy odezwy rozrzucali między chrześcian, wzywając do powstania przeciw mahometanom. Zdaje się przeto, że odkryty spisek w Belgradzie był bardziej rozgałęziony, niż w listach z Belgradu i innych miejsc donoszą. Że rozdrzaźnienie w Albanii, Bośni, i Herzogowinie jest znaczne, donosili w raportach urzędowych konsulowie tamtejsi, Chociaż porta chwyciła się środków energicznych dla zapobieżenia wybuchowi rokoszu, zwiększaju załogi wojskowe w różnych dystryktach, aresztując wielu, między innemi przełożonych obwodowych; wątpią jednak, czy to wystarczającem będzie, jeżeli zarazem nie przedsięweźmie napraw w administracyi a mianowicie jeżeli nie zniesie ucisku przy zbieraniu podatków.

Kronika miejscowa.

Poznań, 19. Listopada. — Niemiecka Gazeta Poznańska zamieściła pod d. 3. Listopada artykuł o powstającym tu zakładzie Dam Serca Jezusowego. Tem więcéj on zajął naszą publiczność że widać z niego, że prawo w niczem się nie sprzeciwia rozwojowi podobnego zakładu, a skoro tak jest, wysoki rząd królewski z chęcią patrzy na mnożenie się instytutów naukowych. Szczegóły w tym artykule są wszystkie prawdziwe. Niektórych jednak nie dostaje. Po te udaliśmy się do osób najbliżéj z tym przedmiotem obznajmionych i dowiadujemy się co następuje. Zakład z pewnością otwarty będzie 1go Stycznia 1858. Dziś już można i należy się w nim zapisywać. Wykład nauk będzie o ile możności w polskim języku, ku czemu jedna dama Polka i kilka pomocniczek na początek wystarczą. W roku przyszłym trzy i cztery Polki kończą swój nowicyat za granicą. Gdy tu przybędą, wtedy cały wykład będzie po polsku. Opłata o mało co przewyższy skalę przyjętą przez Urszulanki. Jest wszelkie podobieństwo iż ta opłata wystarczy do utrzymania bieżących wydatków. Ale kupno domu i uporządkowanie onego wyniesie zapewne około 40,000 tal. Na to złożono już 13,000 tal. Trzeba się jednak spodziewać, że gdy instytut się otworzy, dary pieniężne przybywać będą w miarę potrzeby wypłat, które podobno na kilka lat są rozłożone. Przy powstawaniu podobnych instytucyj zawsze dwa rodzaje składkujących uważać można. Jedni z entuzyazmem pochwytują myśl pierwszą i pomagają póki chodzi o początkowanie. Drudzy rozważniejsi ociągają się aż rzecz nie pójdzie w bieg i nie ustali się. I pierwszych i drugich równa jest zasługa. Bez pierwszych nicby się nie poczęło, bez drugich nic nie ustaliło. Otóż pod względem rzeczonego zakładu przyszła pora na drugich, którym, jak wieść niesie, dała dobry przykład jedna sędziwa i bogobojna dama z pod Krotoszyna składając w tych dniach zakładowi 3000 tal.

Nowy Tomyśl, 16. Listopada — W dniu 12. b. m. wieczorem wybuchł ogień w stodole w Grodzisku, która wraz ze zbożem w niéj się znajdującem spaliła się. Podejrzenie o podpalenie padło na wyrobnika Michała Chojnackiego, którego też uwięziono.

Rozmaite wiadomości.

— Gaz. lwowska donosi o skradzeniu znacznéj ilości sreber i innych kosztowności w domu hrabiny Łosiowéj pod jéj nieobecność. Złodzieje, którzy się do mieszkania włamali, schwytani późniéj zostali i odebrano im większą część skradzionych przedmiotów. Oprócz dwóch złodziei, którzy są urlopnikami, aresztowano pięciu żydów przechowywaczy rzeczy skradzionych.

— Donosiliśmy już o wypadku w Bolkenheim, gdzie w d. 25. Paźdz. pięcioro dzieci zadusiło się w skrzyni. Sądzono w pierwszéj chwili, że nieszczęście to było skutkiem przypadku, lecz dalsze dochodzenie wykryło tę smutną prawdę, że 12letni chłopiec był sprawcą téj zbrodni i sprawcą nieprzypadkowym, lecz działającym z zupełną wiedzą. Powodem téj zbrodni była u niego zemsta Namówił on starsze dzieci, żeby weszły do skrzyni, młodsze sam do niéj powsadzał, przytrzasnął wieko i usiadł na niem; a na prośby malców błagających go aby je wypuścił z ciasnego zamknięcia, odpowiedział, że trzymać je będzie póki się nie zaduszą. Zbrodnię tę wydało pięcioletnie dziecko, które było obecném téj egzekucyi. Sprawca przyznał się do wszystkiego, lecz co najsmutniejsza, iż się przed sądem chlubił, iż uprzątnął nienawistne sobie dzieci sąsiedzkie.

— Do gazety Kolońskiéj piszą z Paryża: W tutejszych sferach finansowych mówią o szczególnem postępowaniu jakiego użył Rothschild względem jednego ze swoich urzędników. Podejrzywał on go, lubo niesłusznie o przeniewierzenie się. Zawezwawszy go więc do siebie, namawiał go w cztery oczy

aby mu się przyznał, a namawiał go z ojcowską łagodnością, że chce się tylko o prawdzie dowiedzieć, żeby niesłusznie nie posądzać innych kolegów. Przyrzekał mu, że jeżeli mu się przyzna, to i tak pozostawi go na posadzie, gdyż przekonany jest, że to tylko skutek lekomyślności, a nie złe usposobienie. Młody urzędnik zaklinał się, że jest niewinnym. Rotschild napierał na niego z ujmującą słodyczą; urzędnik wreszcie zniecierpliwiony, że słowa jego nie znajdują wiary, zwrócił się nagle ku drzwiom chcąc wyjść z pokoju, lecz w pospiechu zmylił drzwi i uchylił nagle portierę, a tam zastał ukrytego urzędnika policyjnego, który czekał tylko przyznania się jego do winy, aby go aresztować.

— Na gościńcu pocztowym między Lecco a Chiavenna w Lombardyi naprzeciw Bellaggio wykuty jest w stroméj skale tunel a raczéj galerya, która w tem miejscu tworzy drogę publiczną. W nocy 5. Listopada ogromny odłam skały oderwał się z góry i zgruchotawszy znaczną część galeryi przerwał komunikacyę. Na kilka minut przedtem przejechał tamtędy wóz pocztowy. Skała spadając zabiła córkę ubogiego rybaka.

— W Cannock w Anglii zrobiono niedawno nadzwyczaj trudną operacyę chirurgiczną, przelanie krwi, i takowa powiodła się zupełnie. Niejaka pani Benton bliską była zgonu w skutek utraty krwi. Dr. Wheatcroft jéj lekarz, przelał w jéj arterye około dwóch funtów krwi, które upuścił jéj mężowi. Operacya ta odbywa się przez równoczesne upuszczenie i przelewanie krwi za pomocą urządzonéj do tego pompki. W ciągu kilku minut chora umierająca z osłabienia, przyszła do siebie. Lekarz powyżéj wymieniony zaleca przelewanie krwi jako środek ostateczny w tyfusie i cholerze.

— W Antwerpii zdarzyło się nowe nieszczęście 2. b. m. wieczór. Pracownia pewnego pirotechnika i ruśnikarza wysadzoną została w powietrze, przez zapalenie się prochu w piwnicy. Sam właściciel nie był pod ten czas w domu, a żona jego zginęła w tem nieszczęściu. Domy sąsiedzkie wiele ucierpiały, a między innemi pewien wekslarz, którego papiery i złoto w oknie wystawione, rozleciały się po ulicy, i po zebraniu ich, brakowało mu jeszcze przeszło 15,000 fr.

— Korespondent berlinski Czasu wspomniał o tancerce meksykańskiéj Julii Pastrana, która wedle opisu tych co ją z bliska widzieli, ma być prawdziwym potworem. Od stóp do szyi jest ona zbudowana jak należy, tylko nieco otyła. Ręce i nogi małe, głowa zaś mieści w sobie dziwną mieszaninę rysów ludzkich i zwierzęcych. Twarz ciemnobrunatnéj cery, pokryta prawie całkowicie czarnym włosem; czoło niskie i wązkie, zaledwie z pod włosów widoczne; oczy czarne, dzikiego wyrazu, nad niemi ogromne i gęste brwi najeżone; nos zupełnie spłaszczony, mięsisty: wargi obrzękłe, wywinięte, mocno czerwone; prawie zupełny brak zębów. Wierzchnia warga, broda i policzki obrosłe gęstym włosem. Całe ciało obrośnięte jak u niedźwiedzia. Policya zakazała podobno występować jéj w tańcu i w wodewilu do czego ją początkowo użyto, lecz pozwala przedstawiać ją publiczności jako osobliwość.

Reklamacya.

Szanowny Redaktorze!

Ponieważ następny poszyt Przeglądu Poznańskiego nie wyjdzie aż w przyszłym miesiącu, udajemy się do Gazety z prośbą aby umieściła niniejszą odpowiedź na oskarżenie, które przeciw naszemu pismu dziennik Czas w numerze swym z 1. Listopada wytoczył.*)

Oznajmiając pod tą datą, że połączony z dziennikiem Dodatek miesięczny zapewne od nowego roku wychodzić przestanie, Redakcya Czasu żali się na Galicyą, żali na obojętność kraju, żali osobliwie przeciw całemu, z wyjątkiem jednéj Bibl. Warszawskiéj, piśmiennictwu perjodycznemu, któremu zarzuca jakoby sprzysiężenie milczenia o Dodatku. Skargi jednak swoje wymierza ogólnie, jeden tylko Przegląd wprost i kategorycznie zaczepia, a to w tych wyrazach:

»Musiemy wynurzyć nasze zadziwienie, że pismo miesięczne poznańskie, które w swéj kronice literackiéj o każdéj najmniejszéj wspomina broszurze, do tego stopnia niechęci się posunęło, że nawet o ukazaniu się nowego pisma polskiego peryodycznie wychodzącego nie wspomniało, i raz tylko zmuszone przytoczonym wyjątkiem, w odsyłaczu małą o Dodatku uczyniło wzmiankę«.

Na to odpowiadając winniśmy naprzód przypomnieć że w Przeglądzie niema i nigdy niebyło żadnéj kroniki ani gazetki literackiéj. Przegląd nie trudni się nowinami literackiemi, nie zapowiada nigdy co kto pisze lub co jest w druku, nie umieszcza nigdy ani treści ani spisu artykułów znajdujących się w osobnych dziełach lub pismach peryodycznych, nie wspomina nawet o najważniejszych pracach, póki nie są zupełnie skończonemi. Ocenienie w nim znajduje tylko to, co już jest całkowicie dokonanem, co zajęło stałe miejsce w literaturze. Przegląd nie bierze pod rozbiór cząstkowo tomu po tomie, nie spieszy się, ale czeka końca, by mógł dokładniéj i spokojniéj sądzić o całości. Często się nawet zdarza że dopiero kilka dzieł razem jakiego autora ocenia. Tym to sposobem, zwłaszcza przy coraz większym natłoku książek wychodzących a przy braku miejsca w piśmie naszem i zbyt szczupłéj liczbie redaktorów, nie zdołaliśmy dotąd wziąść pod krytykę wielu dzieł znakomitych i dawno już ogłoszonych. Broszurkami się nie zajmujemy, wyjąwszy, jak przystało naszemu miejscowemu położeniu, temi które w naszéj prowincyi wychodzą lub jéj się tyczą. Czasem wypadnie nam tylko jaką drobną książkę religijną krótkiemi wyrazy polecić. Nadto, — równie przez względy koleżeńskie jak dla uniknienia polemiki, nie dotykamy pism peryodycznych, chyba w razach gdy jaka przeważna i żywotna kwestya sporu koniecznie wymaga. Mianowicie rozumie się to o pismach peryodycznych literackich. Nigdy w Przeglądzie nie było krytyki ani na Bibl. Warszawską, ani na Tygodnik Literacki we Lwowie wychodzący, ani na tyle innych publikacyi mniéj więcéj do jednéj kategoryi z Przglądem należących. Jeden tylko zrobiliśmy wyjątek, i to właśnie dla Dodatku do Czasu.

Jakoż w ostatnim zeszycie Przeglądu, o którego wyjściu Gazeta doniosła pod datą 26. Października, znajduje się artykuł wstępny w Dodatku, zawierający przeszło trzy arkusze drobnego i nabitego druku, co wynosi przynajmniéj sześć arkuszy Dodatku, a oceniający szczegółowo każdy artykuł 18tu pierwszych poszytów tego pisma. Recenzya ta miała ukazać się daleko wcześniéj, ale jéj obszerność a obfitość innych materyałów, równie jak niezależne od naszéj woli okoliczności, odraczały ją od poszytu do poszytu. Z wyżéj wspomnianéj zasady czekaliśmy naprzód aż przynajmniéj jeden rok Dodatku upłynie. Zaraz więc na początku bieżącego roku, wprawdzie w odsyłaczu, ale który nas do żadnych oświadczeń dla Dodatku nie zmuszał, wynurzyliśmy naszą radość z powstania tego miesięcznika, szacunek ogólny dla prac w nim zamieszczonych, i zapowiedzieliśmy szczegółową onych recenzyą. Ten z redaktorów, który się nią zajął, zmuszony tymczasem został wyjechać na dłuższy pobyt za granicę. W ciągu téj zwłoki przybywały nowe poszyty Dodatku z ważnemi artykułami, o których sąd wydać należało. Zamiast więc roku jednego, 18 miesięcy wziętych zostało pod rozbiór a recenzya dopiero w Lipcu dokonaną. Gdy przybyła w Sierpniu już numera i Sierpniowy i Wrześniowy drukujące się jednocześnie były prawie na ukończeniu. Podaliśmy ją zaraz do następnego poszytu posuwając ją z kategoryi recenzyi w wiadomościach bieżących na artykuł wstępny. Wydrukowaną też została już w Wrześniu, bo poszyt miał wyjść 1. Października, ale z powodu nader rozległéj kroniki religijnéj opuścił prasę dopiero 24. t. m.

Ale redakcya Czasu mogłaby odpowiedzieć, że o tem wszystkiem nie mogła wiedzieć, i że wspomniany numer nie doszedł był jeszcze jéj rąk, gdy pisała artykuł z 1. Listopada. Już sama nasza zapowiedź że recenzyą o Dodatku gotujemy do druku, powinna ją była ostrożniejszą w zarzutach uczynić. Lecz cóż dopiero powiemy, gdy się okaże że redakcya przynajmniéj na tydzień przed wystósowaniem swych skarg przeciwko nam wiedziała doskonale co zawiera nasza recenzya i jak nasz sąd wypadł. W liście bowiem z Poznania umieszczonym w Dodatku październikowym znajduje się nietylko doniesienie co poszyt siódmy Przeglądu zamyka, ale szczególniéj jaką jest nasza recenzya o Dodatku. Oto są w tym przedmiocie wstępne słowa korespondenta:

»Recenzya ta, jak nam mówiono, jest bardzo szczegółowa i zajmuje się numerami wyszłemi aż do miesiąca Lipca. Sama obszerność jéj dowodzi, ile krytyk ocenia usiłowania i zasługi redakcyi Dodatku« itd. itd.

Jakżeż po tych wyrazach drukowanych w Październiku dziwnie brzmi ustęp powyżéj przytoczony z artykułu z 1. Listopada. Jestto że nie mówimy o niesprawiedliwości nam wyrządzonéj, tak wyraźna pomyłka, iż wątpić nie można że Czas błąd swój uzna i skwapliwie go naprawi.

Zwykle nie odpowiadamy na zarzuty o stronność, o niechęć, bo do téj ku nikomu się nie poczuwamy, a najmniéj ku Czasowi, którego stanowisko i prace wysoko cenimy, a jeźli niekiedy zdarzy się nam ostro mu jaką usterkę przyganić, to właśnie dla tego że najmocniéj pragniemy, aby dziennik takiego wpływu i tak ważne zajmujący stanowisko, coraz bardziéj zbliżał się do doskonałości. Żarliwie stawaliśmy w obronie Czasu gdy jeszcze nie był tą co dzisiaj potęgą i gdy podobna obrona wymagała i odwagi i narażenia się na niejedno dotkliwe podejrzenie i przykrość (patrz Przegląd z 1850 i 1851 roku — mianowicie dwa bardzo obszerne artykuły Tom XI str. 583 i Tom XII str. 369). I dzisiejsze tak szczegółowe a tak wręcz naszemu zwyczajowi przeciwne tłómaczenie niech będzie nowym dowodem jaką wartość przywięzujemy do wszystkiego co Czas ogłasza i za jaką stratę i dla literatury i dla nas osobiście poczytalibyśmy, gdyby Dodatek przestał wychodzić.

10. Listopada 1857. Redakcya Przeglądu Poznańskiego.

*) Z chęcią przyjmujemy powyższą reklamacyą Przeglądu, zwłaszcza że przy téj okoliczności musimy i za siebie słówko powiedzieć. Gazeta W. Ks. Poznańskiego, (a oprócz Gazety i Przeglądu nie istnieje żadne inne pismo w prowincyi literaturą się trudniące), pomimo ciągłych zaczepek Czasu i wyraźnéj ku nam niechęci, wspominała bardzo często o Dodatku. Nikt pewnie nie zapomniał z jakim entuzyazmem nasz korespondent z nad Orli powitał ukazanie się Dodatku. Obszerne, pełne dowcipu i nauki, listy jego w tym przedmiocie, zyskały mu właśnie tę wziętość, któréj z naszym żalem wyjazd jego za granicę nie dozwala mu utrzymywać i pomnażać. Skargi Czasu są wręcz niesprawiedliwe, bo wszystkie gazety warszawskie, mianowicie Kronika, szerokie z początku miewały artykuły o Dodatku. Jeżeli później ucichły, to albo że Czas swoją apodyktycznością je zraził, albo że zakazano pismom codziennym wspominać o nim, tak jak dotąd Czasowi nie wolno wymieniać nie tylko artykułów ale nawet nazwiska Przeglądu. Okazale Czas mówi o swojéj bezinteresowności i ofiarach. Powiada że prenumerata na Dodatek nie opłacała papieru i druku. O ile wiemy, prenumerata na Przegląd zaledwie papier opłaca, a przecież pismo to kończy rok trzynasty. Jeżeli Dodatek upadnie, to wina leżeć będzie na obojętności kraju, ale cząstka téj winy dostanie się i właścicielowi Czasu, chyba że tenże przekona iż dziennik jego nie jest spekulacyą, a w obec owych górnolotnych słów o ofierze przekonać nie zdoła innym sposobem jak tylko wykazując, że dziennik żadnego zysku nie przynosi. Redakcya Gazety W. Ks. Poznań.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Listopada 1857.

Zyto (węcpel po 25 szefli) dobry odbyt po lepszych cenach, znaczne nabyto partye, na Grudzień $32\frac{1}{12}$—33 pł. i pien., na wiosnę $36\frac{1}{6}$—36—$35\frac{5}{6}$ pł. i pien.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) ruch ożywiony, po dobrych cenach, na miejscu (bez beczki) 15—$\frac{1}{2}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $15\frac{5}{6}$—16 pł., na Listopad Grudzień 16 pł., na Grudzień $15\frac{5}{6}$—16—$\frac{1}{4}$ pł., 16 pien., na Grudzień Styczeń $16\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ pł., na Styczeń $16\frac{1}{6}$ pł., na Styczeń Luty $16\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ pł., na Styczeń Luty Marzec $16\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$ pł., na Marzec 17—$\frac{1}{24}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Listopada.

Pszenica 50—66 tal.

Żyto $39\frac{1}{2}$—$40\frac{1}{2}$ tal., na Listopad i Listopad Grudzień $39\frac{1}{2}$—40 tal., na Grudzień Styczeń $39\frac{1}{2}$—$40\frac{1}{4}$—40 tal., na Styczeń Luty $40\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 42—$\frac{5}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $42\frac{3}{4}$—43 tal.

Jęczmień 39—43 tal.

Owies 29—35 tal., na wiosnę 31 tal.

Olej rzepiowy $13\frac{5}{8}$ tal., na Listopad $13\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $13\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Grudzień Styczeń $13\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{2}$ tal., na Listopad $14\frac{1}{6}$ tal.

Okowita bez beczki $19\frac{1}{4}$ tal., z beczką $19\frac{1}{2}$ tal., na Listopad i Listopad Grudzień $19\frac{1}{4}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $19\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Styczeń Luty $19\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec $19\frac{3}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień $20\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $20\frac{3}{4}$—21 tal., na Maj Czerwiec $21\frac{1}{4}$ tal.

Szczecin, 18. Listopada.

Pszenica 58—64 tal., na Listopad 60—$60\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 62 tal.
Żyto $37\frac{1}{2}$—38 tal., na wiosnę 41 tal., na Maj Czerwiec 42 tal.
Olej rzepiowy na Listopad $12\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{1}{6}$ tal.
Okowita 20 pct., na Listopad Grudzień $19\frac{7}{8}$ pct., na wiosnę $17\frac{7}{8}$ pct.

Przybyli do Poznania 19. Listopada.

BAZAR. Prob. Zegarowicz z Goraju, ksiądz Framski z Popowa, Białecki z Brodnicy, hrabia Mielżyński z Pawłowic, Zakrzewski z Osieka. Radoński z Kociałkowéjgörki, Bronikowski z Wilkowa, Chodacki z Chwałkowa, Kierski z Podstolic, Jaraczewski z Mielżyna, Stablewski z Sliwna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Winkler i Levy z Berlina, Pick z Landsberga nad Wartą, Berger z Gliwic, Wiener z Marklissa, Erhardt z Freiburga w Szlązku, Treskow z Friedrichsfelde.

HOETL DREZDENSKI MYLIUSA. Calgéer z Wrocławia, Fürl z Wrześni, Keller z Berlina, Pięckowski z Biechowa, Wendorff z Naulina, Stayert z Frankfurtu n. M., Geisler z Meissen, Spengler z Chemnitz, Müller z Meerane.

HOTEL DU NORD. Hr. Zamojski z Warszawy, Chłapowski z Sośnicy, Szczaniecki z Skoraczewa, Szczaniecki z Łaszczyna, Koszutski z Jankowa, Dunin z Lechlina, prob. Mindak z Daków, Bardet z Warszawy.

POD CZARNYM ORŁEM. Falkowski z Pacholewa, Żeromska i Sokolnicka z Grodziszczka.

HOTEL BERLINSKI. Rahmlow z Szczecina, Castner z Mogilna, Urbanowska z Konina.

HOTEL PARYZKI Sławoszewski z Gniezna, Łukaszewicz z Żerkowa.

POD BIAŁYM ORŁEM. Niklass z Stęszewka, Henel z Luschwitz, Klug z Piły.

HOTEL EICHBORNA. Böhden z Berlina, Schreiber z Śremu, Hauff z Poczdamu, Victor z Bydgoszczy.

POD TRZEMA LILIAMI, Ludwig z Wrześni.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa około 180 do 250 sążni dębowego, około 150 sosnowego i 20 sążni olszowego drzewa w szczepach z dodatkiem do każdego sążnia trzech szczepów smolnego sosnowego drzewa dla biór ratuszowych, dla szkoły realnéj i dla instytutów miejskich, również do rozdzielania pomiędzy ubogich w ciągu roku 1858 poruczoną będzie najmniéj żądającemu w terminie licytacyjnym, na dzień 24. Listopada r. b. przed południem o godzinie 11téj przed Panem Plichtą, Sekretarzem miasta, na ratuszu wyznaczonym, na który wzywamy chęć podjęcia się téj dostawy mających.

Warunki są do przejrzenia w naszéj Registraturze. Poznań, dnia 10. Listopada 1857.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj dóbr. szlacheckich Nowego Gorzycka, powiatu tutejszego pod Rubryką III. Numerem 15. zaintabulowane są 1300 Tal. z pożyczki kupca Karola Augusta Schroeder z procentami po pięć od sta i kosztami z obligacyi sądownie wystawiouéj pod dniem 1. Listopada 1826 r. w skutek dekretu z dnia 6. Września 1827 r. protestando, z których 650 Tal. są wymazane, reszta zaś 650 Tal. z prowizyami dziedzicowi i farbierzowi Wilhelmowi Werner w Czarkowie w Królestwie Polskiém podług cessyi z dnia 14. Grudnia 1837 r. zlewane zostały.

Dokument oddzielny pod dniem 24. Marca 1838 r. wygotowany na niniejszą summę podobno już zapłacony, nie może być wynaleziony jako również i pobyt ostatniego posiadacza lub sukcesserów jego.

Na wniosek posiedziciela dziedzica dóbr Ernesta Willich wszystkie te osoby, które do dokumentu wspomnionego jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze lub posiadacze zastawni pretensye jakie roszczą, a zwłaszcza dziedzic i farbierz Wilhelm Werner na ostatku w Czarkowie w Polsce i sukcessorowie jego się wzywają, ażeby się z takowemi w terminie

dnia 10. Marca 1858 o 11téj godzinie przed południem

przed sędzią Henkel stawili w Sądzie naszym, w przeciwnym razie z pretensyami swemi do rzeczonego dokumentu i resp. summy wykluczeni zostaną, poczém nastąpi amortyzacya dokumentu i wymazanie summy w księdze hipotecznéj.

Międzychód, dnia 10. Października 1857.

Król. Pruski Sąd powiatowy. Wydział I.

Narysowane
kołnierzyki, rękawki, chustki do nosa, czepki i spódniki na batyście, nanzoku, tulu, muślinie i t. p. są znów w największym doborze w zapasie.

Także ***kamasze*** z sukna, bukskinu, jako też na igliczkach robione i heklowane.

Prawdziwe ***amerykańskie gumowe kalosze*** w najlepszym gatunku,
szkarpetki na igliczkach robione,
wełna do igliczkowéj roboty i wigonia w wszelkich kolorach,
wełniane szale dla mężczyzn i dam,
kaftaniki wełniane dla mężczyzn i dam

poleca po najtańszych cenach

A. Birner, w Rynku 6.
naprzeciwko Pana Ant. Schmidt.

Wielkie ***marony*** funt po 5 Sgr. i Zielonogórskie winogrona poleca

Izydor Appel, obok Król. Banku.

Bank akcyjny prowincyalny
Wielk. Xięstwa Poznańskiego.

Wzywamy niniejszém Akcyonaryuszy, z odwołaniem się do §. 6. Statutu, aby czwartą płacę dwudziestoprocentową,

a więc 100 Talarów za każdą akcyę brzmiącą monetą w dniach od 1go aż do 4go Grudnia r. b.,

przed południem od 9éj do 12éj godziny, w lokalu czynności bankowych, przy ulicy Fryderykowskiéj Nr. 17., złożyli, i do takowéj przyłączyli arkusze pokwitowań z dwoma wykazami uporządkowanemi według liczb bieżących.

Dla większéj łatwości dla Akcyonaryuszy zamiejsowych gotowi jesteśmy, przy frankowanych nadsełkach, przesłać im, bez żadnéj prowizyi, arkusze pokwitowań przez pocztę.

Zarazem wzywamy niniejszém posiedzicieli pięciu arkuszy pokwitowań, a to Nr. 257, 258, 259, 260, 261, aby zaległą płacę drugą i trzecią, 15to- i 25to-procentową, w ilości 200 Tal. za akcyę, wraz z karą konwencyonalną w jednéj piątéj części nie wykonanych wypłat, stósownie do §. 6. Statutu, niezwłocznie złożyli.

Poznań, dnia 28. Października 1857.

Rada zawiadowcza Banku akcyjnego prowincyalnego Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

Bielefeld.

OBWIESZCZENIE.

W celu dostawy około

1500 centnarów czarnego rżannego chleba,
100 " pięknego rżannego chleba,
8 " pięknéj mąki pszennéj,
125 " pięknéj mąki rżannéj,
65 szefli pęczaku jęczmiennego,
70 " kaszy jęczmiennéj,
60 " kaszy tatarczanéj,
12 " kaszy owsianéj,
50 " jagieł,
130 " grochu,
20 centnarów słoniny,
12 " masła,
50 " oleju do palenia,
6 " świec łojowych,
1 " tranu,
10 " szarego mydła,
1 " twardego mydła,

dla domu poprawy w Kościanie, do potrzeby w r. 1858, wyznaczyliśmy termin licytacyjny w biórze wspomnionego zakładu

na dzień 30. Listopada r. b. przed południem o godzinie 9téj

na który chęć dostawy mających zapraszamy z nadmienieniem, iż warunki dotyczące w Dyrekcyi podpisanéj przejrzane być mogą.

Kościan, dnia 12. Listopada 1857.

Dyrekcya domu poprawy.

Nowe stowarzyszenie wapna Gogolińskiego.

Donosimy niniejszém uprzejmie, iż poniżéj wyszczególnieni właściciele Gogolińskich i Ottmutherskich pieców wapiennych, złączyli się w jeden związek celem sprzedaży wapna pod firmą:

Nowe stowarzyszenie wapna Gogolińskiego.

Dostateczna ilość pieców wapiennych i wystarczający kapitał obrotowy, stawiają nas w możności zadosyć uczynienia wszelkim wymagalnościom i zapobieżenia każdéj konkurrencyi.

Ku wygodzie szanownych osób od nas kupujących, urządzimy składy po wszystkich głównych stacyach i zastrzegamy sobie w téj mierze bliższe doniesienie. ***Nasz główny Kantor znajduje się w Gogolinie. W Wrocławiu*** przyjmować będą polecenia Pan ***B. Stern,*** Junkerstr. Nr. 1.

Obadwaj Dyrektorowie towarzystwa, Pan ***Ottomar*** von ***Wyschetzky*** i Pan ***B. Stern*** są upoważnieni do prawnego podpisywania w imieniu tegoż.

Wrocław, dnia 8. Listopada 1857.

Ottomar von **Wyschetzky,** posiedziciel dóbr.
Franc. von **Wyschetzky,** Król. porucznik i posiedziciel dóbr.
Eugen von **Wagenhoff,** Król. porucznik i posiedziciel dóbr.

Ferdynand Nowak, partykulista.
B. Stern, kupiec.
August Seidel, mularz.
Walenty Kluge, posiedziciel składu węgli i gipsu i właściciel statku.

Komitet naukowéj pomocy powiatu ***Gnieźnieńskiego,*** zaprasza członków tegoż towarzystwa na walne zebranie, na dzień 30. Listopada, które się odbędzie w ***Gnieźnie*** o godzinie 11éj z rana, w oberzy p. Chrościńskiéj.

Na Nowomiejskim Rynku pod Nr. 1. jest do wynajęcia zaraz lub od nowego roku, pomieszkanie na parterze, składające się z trzech pokoji i kuchni; bliższa wiadomość na pierwszém piętrze na lewo.

2000 butelek reńskiego, 2000 butelek francuzkiego czerwonego, 1000 butelek szampańskiego wina w rozmaitych gatunkach prawdziwe i reńskie wino *Mousses*, jako też, wszelkie gatunki win zagranicznych, poleca za odstąpieniem $2\frac{1}{2}$ Sgr. na butelce handel wina

E. R. Wagnera, w Rynku Nr. 48.

W dzleń jarmarku w Szamotułach świeże otrzygi u ***Reicha.***

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 18. Listopada 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{3}{4}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	99
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	99
dito z roku 1853. . . .	4	—	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	99
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	80
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{3}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	82
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	82	
dito Szlązkie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	$77\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$87\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	97